

KS. JERZY SZYMIK

OSOBY W BOGU, CZYLI *TRES NESCIO QUIS*
REFLEKSJE TRYNITOLOGICZNE
NA KANWIE SZKICU YVES CONGARA
PT. TRZY „OSOBY”?

Rok 2000 każe chrześcijańskiej myśli i egzystencji ze szczególną, „jubileuszową” intensywnością uczyć się rozumienia wszechrzeczywistości w paradygmacie objawienia prawdy o Trójjedności Boga. „Droga wiary bierze początek z tajemnicy Trójcy i w niej znajdzie ostateczny kres, gdy nasze oczy dostąpią wreszcie wiekuistej kontemplacji oblicza Bożego. Obchodząc uroczyście pamiątkę Wcielenia, wpatrujemy się nieustannie w tajemnicę Trójcy” – pisze Jan Paweł II w *Incarnationis mysterium*¹ Właśnie owo „wpatrywanie nieustanne” w najgłębszą tajemnicę Boga jest dla chrześcijaństwa źródłem najrzetelniejszej antropologii. Dlaczego?

„Kto nie wie, kim jest człowiek, nie może obiecywać człowiekowi niczego oprócz pustych mamideł” Takie oto zdanie zapisał ks. Józef Tischner w fascynującej relacji ze swoich fascynacji lekturą książki *Le Souci contemporain*, napisanej przez Chantal Millon-Delsol² Autorka jest profesorem filozofii politycznej Uniwersytetu Marne-la-Valle; zdanie jest cytatem z kart *Współczesnej troski*. Wyraża ono dość precyzyjnie jeden z najważniejszych nurtów, którymi winna płynąć dzisiejsza troska o nasz świat: na nic zda się organizowanie jakichkolwiek pro ludzkich działań czy konstruowanie „przyjaznego człowiekowi świata” (prawa człowieka, wolność, tolerancja itp. itd.) bez prawdy o człowieku.

Ks. dr hab. JERZY SZYMIK, prof. nadzw. – kierownik II Katedry Teologii Dogmatycznej KUL. Adres do korespondencji: ul. Radziszewskiego 7, 20-039 Lublin, tel. (081) 533-32-31, e-mail: jerszym@kul.lublin.pl.

¹ J a n P a w e ł II, „*Incarnationis mysterium*” *Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000*, [nr] 3, Poznań 1998, s. 7.

² Bruxelles 1996; J. T i s c h n e r, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 1999, s. 308.

Teologia podpowiada w tym miejscu, że istnieje jeszcze drugie dno tej sprawy: prawda o człowieku jest niepoznawalna w swym najgłębszym rdzeniu bez prawdy o Bogu. W tym też sensie i wymiarze każde pytanie o Boga jest pytaniem o człowieka. Oczywiście, teologii nie da się i nie wolno redukować do antropologii, ale istnieje fundamentalne pokrewieństwo obydwu, a najgęstsza przestrzeń utkaną z ich miejsc wspólnych jest chrystologia. W horyzoncie chrześcijańskiej myśli ani Boga bowiem, ani człowieka nie da się „zrozumieć” bez „klucza” Wydarzenia i Osoby Jezusa Chrystusa³

W historii rozwoju chrześcijańskiego dogmatu chrystologia była (i jest) integralnie związana z trynitologią: nie da się „wyjaśnić” (cokolwiek to oznacza, choćby oznaczało to – powiedzmy z pokorą – niewiele...) *Mysterium Christi* bez *Mysterium Trinitatis* i odwrotnie⁴ W takiej więc perspektywie myślenia problematyka trynitologiczna służy antropologicznej, a trynitarne orzeczenia soborów i spekulacje wielkich teologów są również (bo nie tylko) elementem wielkiej służby chrześcijaństwa wobec człowieka. On bowiem, człowiek, jest drogą Kościoła – nie ma innej. Teologia chrześcijańska, usiłując nadać właściwy (najpełniejszy, prawdziwy) sens pojęciu „osoba” w trynitologii, uczy pośrednio właściwie (najpełniej, prawdziwie) rozumieć „osobę ludzką”⁵ I w ten sposób pomaga teologia „wiedzieć, kim jest człowiek” „wiedzieć” w świetle Prawdy Najwyższej, w świetle – by tak rzec – dobywającym się „z wnętrza Boga” W ten też sposób teologia zamienia „pustkę mamidel” na treść życiodajnych obietnic... Wracamy więc do punktu wyjścia, do płynącego ze „współczesnej troski” zdania Chantal Millon-Delsol.

Znaczenie teologiczno-antropologiczne problemu „osoby” (rozumienia, kontekstualności, implikacji) jest dziś nie do przecenienia. Dziś – to znaczy w dobie głębokiej tęsknoty za wspólnotą osób, niejednokrotnie cynicznie wy-

³ Słynne sformułowanie Soboru Watykańskiego II, wielokrotnie powtarzane i parafrazowane przez Jana Pawła II.

⁴ Tak owe związki w perspektywie rozumienia pojęcia osoby ujmuje Cz. S. Bartnik (*Personalizm*, Lublin 1995, s. 75): „Chrześcijaństwo miało swoją wizję rzeczywistości, w centrum której jawiła się postać Jezusa Chrystusa, fenomenu empirycznego, ale i zarazem jak najbardziej misteryjnego. Chrystus z kolei wprowadzał do zagadnienia pojęcie Osoby Niestworzonej, Osób w Trójcy Świętej. On sam jawił się jako Tożsamość osoby człowieka i Boga. Łączył w sobie cechy ludzkie i Boskie w sposób jak najbardziej doskonały i wewnętrzny, a mianowicie na sposób jedności osobowej przy zachowaniu tożsamości obu natur, Boskiej i ludzkiej”

⁵ Por. *Lexikon der katholischen Dogmatik*, hrsg. von W. Beinert, Freiburg im Breisgau 1987, s. 519-523.

szczydaną i brutalnie niszczoną przez skrajny indywidualizm i skrajny kolektywizm. Dwudziesty wiek zebrał w tej dziedzinie wyjątkowo gorzką wiedzę... Ale nie tylko gorzką. Poniższy tekst Yves Congara (podany na węższej kolumnie)⁶ jest dobitnym przykładem tego, do jak prostych, głębokich i ważnych syntez była zdolna chrześcijańska teologia pod koniec drugiego tysiąclecia swojego istnienia. Potraktujmy wykład francuskiego teologa jak na słowa mistrza przystało, łącząc następujące etapy cnoty *docibilitas*: uważna lektura, próba autorskiego komentarza (niżej podpisanego), „kontemplatywna interioryzacja” (w wydaniu odbiorcy niniejszego tekstu). Proponowana metoda nie jest zresztą w teologii niczym nowym; przeróżne jej warianty były stosowane od starożytności po dziś dzień, ze szczególną predylekcją w dydaktyce teologicznej i „okołoteologicznej” czasów średniowiecza. Metoda w sam raz dla przełomu tysiącleci: warto bowiem wejść w nowe czasy pogłębiając rozumienie dorobku teologii, oczywistych osiągnięć dwutysiącletnich wysiłków pracowników *scientiae fidei*, by na ich fundamencie budować kształt teologii zdolnej sprostać wyzwaniom przyszłości.

1. Już św. Augustyn wyznaje, że używa słowa „osoba” nie tyle po to, aby coś powiedzieć, ile raczej, by nie powiedzieć niczego⁷ A św. Anzelm mówił: „tres nescio quid” – „[elementy], których nie potrafię określić”⁸ Średniowiecze stanęło wobec kilku definicji osoby. Boecjusz (zm. ok. 525) mówił: „indywidualna substancja rozumnej natury”⁹ Definicja ta łączyła wartości natury duchowej, umysłowej, samoistności i odrębnej jednostkowości w bycie samoistniejącym, odrębnym od innych. Było to bardzo metafizyczne, lecz mało „personalistyczne” Dlatego Ryszard ze Św. Wiktora ok. 1170 r. poddał tę definicję krytyce i zastąpił ją następującym sformułowaniem: „Byt samoistny, istniejący według pewnego sposobu rozumnej egzystencji”¹⁰ Akcent jest tu bardziej personalistyczny. **Osoba – mówi Ryszard – nie jest**

⁶ Trzy „Osoby”?, [w:] Y C o n g a r, *Duch człowieka, Duch Boga*, tł. A. Foltańska, Warszawa 1996, s. 43-45.

⁷ *De Trinitate*, VII, 6, 11, PL, 42, 943 (przekład polski: św. A u g u s t y n, *O Trójcy Świętej*, tł. M. Stokowska, [w:] *Pisma Ojców Kościoła*, t. XXV, pod red. J. Sajdaka, Poznań 1962).

⁸ *Monologium*, 79 (cyt. według przekładu polskiego: A n z e l m z C a n t e r b u r y, *Monologion. Proslogion*, Warszawa 1992, s. 131).

⁹ B o e c j u s z, *Liber de persona et duabus naturis*, 3: PL, 64, 1343.

¹⁰ R y s z a r d z e Ś w. W i k t o r a, *De Trinitate*, IV, 24.

quid, czymś, lecz quis, kimś¹¹ Pozwoliło to Ryszardowi rozwinąć całą teologię trynitarną po linii miłości¹² Tomasz z Akwinu pójdzie za Boecjuszem, dopełniając go jednak myślą Ryszarda¹³

Jeśli uważnie przeczytać przywołany przez Congara fragment Augustyńskiego *opus magnum*, wydaje się, że opinia dominikańskiego Mistrza jest zbyt ostra: owszem, Augustyn pokazuje kruchą i nader względną ścisłość trynitarnej terminologii, ale jednak nie posuwa się wprost do stwierdzenia, iż „używa terminu «osoba» nie tyle po to, aby coś powiedzieć, ile raczej, by nie powiedzieć niczego” Fragment, który mógł podszeptać Congarowi powyższe sformułowanie, brzmi w *De Trinitate* następująco: „Czemu więc nie nazywamy tych Trzech razem jedną Osobą, tak jak mówimy: jedna istota, jeden Bóg? Ale nazywamy ich trzema Osobami, podczas gdy nie mówimy trzech bogowie albo trzy istoty? Czy nie dlatego, że chcemy mieć takie jedno słowo, którym byśmy jakoś oznaczali Trójcę tak, by przecież coś powiedzieć, kiedy nas pytają: co to za Troje? jakich Trzech wyznajemy?”¹⁴

Wydaje się jednak, że najważniejszy w powyższym passusie jest dla Congara nie tyle sceptycyzm Augustyna czy słynna definicja Boecjusza, co raczej przełom związany z dorobkiem XII-wiecznej paryskiej szkoły „ze Św. Wiktora” Ów rewolucyjny przełom wykorzystuję w tytule niniejszego opracowania, modyfikując wyrażenie Anzelma z Canterbury tezą Ryszarda. Modyfikacja nie dotyczy istoty sprawy, tzn. niewiedza w dalszym ciągu pozostaje niewiedzą, pokorne *nescio* nie zostaje zamienione na próżne *scio*. Propozycja Ryszarda ze Św. Wiktora dotyczy czegoś innego: wprawdzie w dalszym ciągu nie wiem najważniejszego (i się nie dowiem, bo chodzi o tajemnicę „wewnątrz-Boską”, czyli niedosięzną), ale jednak coś bardzo ważnego wiem – kiedy mówię o „osobie”, wówczas mówię o kimś, a nie o czymś. W tym kierunku myślimy, definiujemy, szukajmy...

¹¹ Tamże, 7.

¹² Wszystkie wytłuszczenia w tekstach Y Congara pochodzą od autora niniejszego opracowania.

¹³ Por. G. L. Müller, *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie. Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat V, tł. W Szymona, pod red. W Beinerta, Kraków 1998, s. 392-401.

¹⁴ Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*, tł. M. Stokowska, Kraków 1996, s. 254.

2. Myśl nowożytna jeszcze bardziej rozwinęła i ubogaciła aspekt personalistyczny. Już Anton Günther (zm. 1863) utożsamiał „osobę” z „Selbstbewusstsein”, świadomością siebie, co było niedobre o tyle, że zakładało istnienie trzech świadomości w Bogu, a zatem ocierało się o tryteizm. Jednakże to właśnie przez odwołanie się do świadomości i autonomii myśl nowożytna charakteryzuje osobę, autonomiczny podmiot świadomości i atrybucji. Wiele współczesnych wywodów stosuje do Osób Trójcy psychologię interpersonalną; **idea relacji z drugim, którą ona zakłada, wydaje się pasować w sposób szczególny do Osób Boskich**. Niekiedy jednak popada się tu w tani antropomorfizm, jeśli nie w nieświadomy tryteizm: Osoby Boskie mówią do siebie i kochają się na wzór autonomicznych jednostkowych osób.

„Aspekt personalistyczny” w znaczeniu, w jakim posługuje się tym terminem Y Congar, nie pojawia się, rzecz jasna, w trynitologii dopiero w XIX w. Można go skutecznie wytropić w pismach Augustyna, a w sensie najściślejszym jest on obecny w tekstach nowotestamentalnych, szczególnie w Czwartej Ewangelii. Natomiast defekt nadmiernej antropomorfizacji („taniej”, „ocierającej się o tryteizm”) efektywnie może wyeliminować – w moim głębokim przekonaniu – wierność literze, duchowi oraz pojęciowym i egzystencjalnym implikacjom następującemu fragmentowi *Katechizmu Kościoła katolickiego* z 1992 r. (ojciec Yves miał umrzeć za trzy lata), fragmentowi posiłkującemu się odnośnymi dekretami Synodu w Toledo (675 r.) oraz Soboru we Florencji (1442 r.): „Rzeczywiste rozróżnienie Osób Boskich – ponieważ nie dzieli jedności Bożej – polega jedynie na relacjach, w jakich pozostaje jedna z nich w stosunku do innych: «W relacyjnych imionach Osób Boskich Ojciec jest odniesiony do Syna, Syn do Ojca, Duch Święty do Ojca i Syna; gdy mówimy o tych trzech Osobach, rozważając relacje, wierzymy jednak w jedną naturę, czyli substancję». Rzeczywiście, «wszystko jest (w Nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwstawność relacji»”¹⁵

Raymond Winling: „Czy personalizm, dla którego relacja z Ty jest konstytutywna dla samej osoby i który przyczynia się do zrozumienia relacji między Bogiem a człowiekiem, może ułatwić zrozumienie tajemnicy trynitarnej? Heribert Mühlen sądzi, że tak, bowiem opiera się na kategoriach lingwistycznych, które wydają mu się uniwersalne dla przedstawienia trzech osób Trójcy: Ja, Ty, My. Niektórzy teolodzy wykazują rezerwę wobec tego ję-

¹⁵ *Katechizm Kościoła katolickiego*, 255, Poznań 1994, s. 69.

zyka. Karl Rahner i Bernard Lonergan na przykład podkreślają, że relacja Ja–Ty może być stosowana tylko w sposób nieodwracalny do relacji między Ojcem a Synem”¹⁶

3. Dlatego Karl Rahner zaproponował, by nie porzucać terminu „osoba” który ma dla niego wagę najbardziej utrwalonej tradycji, lecz aby mówić w teologii o „Subsistensweise”, sposobach istnienia¹⁷ Tak bowiem wyjaśnia się pojęcie „osoby” w sposób, który chroni przed zakładaniem trzech świadomości, trzech miłości, trzech ośrodków immanentnego działania. Nie jest to „modalizm”, dla którego istnieją jedynie trzy role i trzy imiona jedynej osoby. Oczywiście nie jest to w pełni zadowalające rozwiązanie. Zacytujmy jednak jako pewnego rodzaju precedens sformułowanie synodu laterańskiego z 649 roku, któremu przewodniczył papież św. Marcin I i w którym brał udział Maksym Wyznawca – obaj męczennicy prawdziwej wiary: „Unum Deum in tribus subsistentiis consubstantialibus” – „Jednego Boga w trzech współistotnych istnieniach”¹⁸ Jest to wspaniałe, jednakże zbyt techniczne sformułowanie... Oznacza to, że w jedności boskiej Substancji (w jednym Bogu!) istnieją trzy momenty istnienia, trzy odrębne, oryginalne i własne sposoby samoistności. **Bóg, duch absolutny, istnieje potrójnie – jako Źródło i zasadnicze istnienie, jako samopoznanie i samowrażanie, jako samomiłość.**

Propozycja Rahnera jest podyktowana uzasadnioną teologicznie i praktycznie troską; przy pewnej „nonszalancji” posługiwania się terminem „osoba” grozi bowiem doktrynie chrześcijańskiej niebezpieczeństwo popadnięcia w tryteizm, bez wątpienia... Karl Barth proponował z tych samych przyczyn zastąpienie terminu „osoba” pojęciem „sposób bycia”¹⁹

Walter Kasper w głośnym i znakomitym dziele *Bóg Jezusa Chrystusa* zarzuca Rahnerowi i Barthowi opowiedzenie się po stronie skrajnego indywidualizmu w rozumieniu nowożytnego pojęcia osoby, przez co antynomie i wewnętrzne aporie terminu zostają zniesione tylko – jego zdaniem – pozornie. Pojęcie „osoba” w trynitologii należy zachować – twierdzi bp Walter

¹⁶ *Teologia współczesna*, tł. K. Kisielewska-Sławińska, Kraków 1990, s. 396.

¹⁷ K. R a h n e r, *Dieu Trinité, fondement transcendant de l'histoire du salut*, [w:] *Mysterium salutis*, vol. VI, Paris 1971, s. 13-140.

¹⁸ DSch, 501.

¹⁹ W i n l i n g, dz. cyt., s. 396.

Kasper. Trzeba je rozumieć analogicznie (tylko – wobec współczesnego funkcjonowania terminu w antropologii), relacyjnie, „subsystencjonalnie” (w nawiązaniu do określenia Akwinaty). Myśl Kaspera zresztą również podąża szlakiem wytyczonym przez Ryszarda ze Św. Wiktora: woli on w miejsce Boecjuszowej *individua substantia* posługiwać się zwrotem charakterystycznym dla języka Ryszarda: *incommunicabilis existentia*²⁰

A *propos* „zbyt technicznego sformułowania” Henri de Lubac w *Katolicyzmie*²¹ zamieszcza genialny esej (bo jak inaczej nazwać ten typowo francuski gatunek teologicznego piśmiennictwa? – chyba tylko wywodząc go od czasownika *essayer* – próbować) pt. *Jednoczyć, by różnicować*. Pokazuje w nim, w jaki sposób w dziejach teologii Boska Trójca Osób była rozumiana jako model wszelkiej rzeczywistości – model pasjonująco egzystencjalny, daleki od chłodnej „techniki” poprawnej racjonalnie i doktrynalnie spekulacji.

4. Nie wprowadza to do Boga wymiaru ilościowego ani nawet liczby, gdyż pojęcia te nie mogą mieć miejsca w nieskończoności, w nieskończonym oceanie bytu. Można jednak mówić o pewnym porządku; Grecy mówią o *taxis*. W tym znaczeniu Duch jest trzeci. Nie znaczy to, że przychodzi On *po* innych w sensie chronologicznym – Troje istnieje absolutnie jednocześnie, w tym samym czasie, „współistotnie” Jako odrębne „Osoby” przenikają się One nawzajem, istnieją i żyją jedna w drugiej, co nazywa się w języku greckim „perychorezą” (łac. *circumincessio, circuminsessio*); „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 38; 17, 21). „Każda [z Osób Boskich] jest w każdej i wszystkie w każdej, i każda we wszystkich i wszystkie we wszystkich, a wszystkie razem stanowią jedno”²² Św. Gertruda (zm. 1302) tak opisuje jedną ze swych wizji: „Wtedy trzy Osoby razem promieniowały wspólnym światłem, płomień każdej z nich zdawał się przenikać poprzez drugą Osobę, a jednak **wszystkie One były razem z sobą**”²³

Jako wnikliwy i niewątpliwie trafny, w samej swej istocie „perychoretyczny” komentarz do tekstu Congara warto przytoczyć fragmenty *Dekretu dla*

²⁰ W K a s p e r, *Bóg Jezusa Chrystusa*, tł. bp J. Tyrawa, Wrocław 1996, s. 190-198, 348, 358-360.

²¹ Tł. M. Stokowska, Kraków 1961, s. 284-286.

Św. A u g u s t y n, *De Trinitate*, VI, 10, 12, PL, 42, 932 – cyt. według przekładu polskiego: *O Trójcy Świętej*, s. 237.

²³ W O e h l, *Deutsche Mystiker*, II, s. 90.

jakobitów, dokumentu XVII Soboru Powszechnego (Florenckiego), dokumentu skierowanego do chrześcijan Patriarchatu Aleksandryjskiego, z których wielu nie rozróżniało Osób w Trójcy Świętej: „[...] trzy Osoby są jednym Bogiem, a nie trzema bogami, ponieważ ci Trzej mają jedną substancję, jedną istotę, jedną naturę, jedno bóstwo, jedną niezmierność, jedną wieczność [...], co Ojciec posiada, nie od kogoś innego, lecz z Siebie; jest [On] zasadą bez zasady. Wszystko to, czym jest Syn lub co Syn posiada, ma od Ojca i jest zasadą pochodzącą od zasady. Wszystko to, czym jest Duch Święty lub co Duch Święty posiada, ma równocześnie od Ojca i Syna. Lecz Ojciec i Syn nie są dwiema zasadami Ducha Świętego, ale jedną zasadą: jak Ojciec i Syn, i Duch Święty nie są trzema zasadami stworzenia, lecz jedną zasadą”²⁴

Zasadą jedności w różnorodności jest, oczywiście, Miłość – natura Boga. „Bóg jest miłością” (1 J 4, 16), dzięki NIEJ właśnie Osoby mogą być Sobą i Jednością jednocześnie. Ona też, oświecająca „z wnętrza Boga” całą rzeczywistość, jest „światłem świata”²⁵, kluczem do jego zagadki i najgłębszą odpowiedzią na pytanie, kim jest człowiek i o co chodzi w byciu człowiekiem.

*

Kim jest zatem człowiek, jeśli poszukiwać odpowiedzi poważnej, „bez pustych mamideł”?

Jeśli chcemy poszukiwać odpowiedzi w przestrzeni myśli chrześcijańskiej, to nawet jeśli nie rozumiemy do końca tajemnicy osoby (*nescio quis*), to jednak rozumiemy, że Osoba jest relacją z Drugim po linii miłości.

Utrzymując się w tonacji naszych rozważań, tzn. ucząc się od mistrzów, zwieńczmy lekturę tekstu Congara zdaniami innego z wybitnych francuskich teologów XX w., Jeana Danielou. Są to zdania, które w niezwykle przejrzysty, a jednocześnie porywający sposób pokazują połączenie tego, co trynitologiczne, z tym, co antropologiczne, tego, co Boskie, z tym, co ludzkie: „Tu dochodzimy do sedna tego, co stanowi chrześcijańską ontologię trynitarną. To jeden z tych punktów, gdzie tajemnica Trójcy Świętej naświetla sprawy ludzkie. To nas poucza, że samą istotą egzystencji, istotą tego, co rzeczywis-

²⁴ „*Breviarium fidei*” Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, t. IV oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1988, s. 43 n. Por. G. L. Müller, *Katholische Dogmatik. Für Studium und Praxis der Theologie*, Freiburg im Breisgau 1995, s. 457

²⁵ Por. H. U. von Barthas, *Wiarygodna jest tylko miłość*, tł. E. Piotrowski, Kraków 1997, s. 107, 115.

te, to znaczy tego, co stanowi formę wszystkiego, albowiem jest tego źródłem – jest miłość w sensie wspólnoty osób. Niektórzy powiadają, że istotą bytu jest materia albo duch, jeszcze inni, że jednia”²⁶

I teraz owa niesamowita, olśniewająca puenta: „Wszyscy się mylą. Istotą bytu jest komunია”²⁷

THE PERSON IN GOD, OR *TRES NESCIO QUIS*

TRINITOLOGICAL REFLECTIONS ON THE BASIS OF YVES CONGAR'S OUTLINE ENTITLED *THREE "PERSONS"?*

S u m m a r y

A reliable anthropology, grounded on the truth of being, is possible only in the light of Christology and Trinitology. This standpoint of Christian theology is always repeated and made more profound. The conception of “person” is of essential importance and is constitutive for the synthesis of the three domains, the conception that can be found in the first sentence. Y Congar's outline, commented on in this study and “enlightened” by other texts, leads us to the depth of the Trinitarian-Christic dimensions by which to understand the person, i.e. to the terms which define its essence: someone, relationship, love. The culmination and truth of being (including man, anthropology) reaches to the sources of reality – or the “Interior of the Creators” – communion.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: Yves Congar, trynitologia, osoba, personalizm, komunია osób.

Key words: Yves Congar, Trinitology, person, personalism, communion of persons.

²⁶ *Trójca Święta i tajemnica egzystencji*, tł. M. Tarnowska, Kraków 1994, s. 41. Wiele intuicji, komentarzy, opisów kontekstu i pogłębień w następujących pozycjach: T e r t u l i a n, *Przeciw Prakseaszowi*, tł. E. Buszewicz; H i p o l i t, *Przeciw Noetosowi*, tł. S. Kalinkowski, wprowadzenie i oprac. H. Pietras, Kraków 1997; B. de M a r g e r i e, *La Trinité chrétienne dans l'histoire*, Paris 1975; J. O'D o n n e l l, *Tajemnica Trójcy Świętej*, tł. P. Wilczek, Kraków 1993; A. Ś w i d e r k ó w n a, *Bóg Trójjedyny w życiu człowieka*, Kraków 1994; J. K r ó l i k o w s k i, *Trójca Święta i życie chrześcijańskie*, Tarnów 1999; F. C o u r t h SAC, *Bóg trójjedyniej miłości*, tł. M. Kowalczyk SAC, adaptacja: L. Balter SAC, F. Mickiewicz SAC, Poznań 1997; S. G r a b s k a, *Człowiek wobec Trójcy Świętej*, Warszawa 1990; G. G r e s h a k e, *Der dreieine Gott. Eine trinitarische Theologie*, Freiburg–Basel–Wien 1997.

²⁷ D a n i e l o u, dz. cyt., s. 41 n.